**Polska autorka rusza na Zachód**

**- Wydaję za granicą, bo w Polsce sytuacja jest patologiczna – mówi Katarzyna Mlek i wraz z kanadyjskim agentem rusza na podbój rynku anglojęzycznego. Nie zapomina jednak o polskim czytelniku – wydaniu angielskiemu towarzyszyć będzie polskie wznowienie „Zapomnij patrząc na słońce”.**

Polscy autorzy i wydawcy w większości wydają się nie dostrzegać globalnego rynku – mimo upływu lat, w polskiej literaturze dominują albo lokalne kalki zagranicznych bestsellerów, albo utwory nawiązujące tematycznie do wojny, holokaustu bądź innych, ważnych dla Polski doświadczeń historycznych i politycznych. Niestety, takie ukierunkowanie sprawia, że polska literatura uchodzi na świecie za niszową, trudną, niezrozumiałą dla czytelnika nieobeznanego z polską kulturą.

To, że autorzy i wydawcy nie dostrzegają potencjału innych rynków może zaskakiwać, tym bardziej, że zagraniczni czytelnicy są głodni literackich odkryć i interesująca powieść pisarza z egzotycznej dla nich Polski, mogłaby być łakomym kąskiem. A przecież dziś nie trzeba już działać w sposób tradycyjny, by docierać do nowych czytelników – dzięki internetowi świat mocno się skurczył, a granice między państwami zmniejszyły swoje znaczenie.

Nie jest oczywiście tak, że żaden z polskich autorów nie odnosi sukcesów za granicą. Kilka lat temu brytyjskie wydawnictwo MacLehose Press/Quercus zainteresowało się kryminałami Marka Krajewskiego, a jego książka „Koniec świata w Breslau” wywołała lawinę pozytywnych recenzji. W tym roku natomiast do mediów przedostała się informacja, że Katarzyną Bondą zainteresowało się wydawnictwo Hodder & Stoughton, które wypromowało w Europie m.in. Judy Picoult oraz Stephena Kinga. Jeśli doniesienia mediów się potwierdzą, „Pochłaniacz” ukaże się po angielsku w 2017 roku.

Regułą było jednak dotychczas to, że polscy autorzy najpierw osiągali niekwestionowaną popularność w kraju, a dopiero później poszukiwali nowych szans za granicą, czy raczej – to zagraniczny wydawca jako pierwszy wyciągał rękę w stronę naszych literackich gwiazd.

**Szukając własnej drogi**

Inną drogą postanowiła iść Katarzyna Mlek. Dotychczas w Polsce ukazało się pięć książek autorki. Największą popularnością cieszyła się powieść „Zapomnij patrząc na słońce”, wydana przez Oficynkę w 2012 roku. Rok temu pisarka podjęła udaną próbę samodzielnego wydania powieści „Jeden Bóg”, poruszającej temat daleko posuniętych modyfikacji genetycznych w medycynie i ich możliwego wpływu na świat w niezbyt odległej przyszłości. Choć autorka nie jest w Polsce tak popularna, jak wymienieni wyżej autorzy, nie traktuje tego faktu jako przeszkody w podbijaniu zachodnich rynków.

Niedawno w popularnych na świecie księgarniach internetowych pojawiła się angielska wersja „Zapomnij patrząc na słońce” pod tytułem „Absolute Sunset”. Towarzyszy jej zmienione wydanie polskie, z taką samą okładką jak wydanie zagraniczne.

- Książka zebrała mnóstwo pozytywnych recenzji w kraju, chciałam więc sprawdzić czy do angielskojęzycznych czytelników przemówi równie głośno, jak do polskich. W planach mam wydanie wszystkich moich książek w języku angielskim. Mój agent przygotował plan wydawniczy do roku 2017 włącznie – zdradza Katarzyna Mlek.

Akcja książki rozgrywa się w Katowicach, a tłem dla przeżyć głównej bohaterki, kilkuletniej Hanki, jest typowe polskie blokowisko. Autorka jest jednak przekonana, że najważniejsze w jej powieści są emocje, a te będą zrozumiałe dla wszystkich ludzi, niezależnie od miejsca zamieszkania. Potwierdza to zresztą reakcja kanadyjskiego agenta pisarki.

- Mój agent od pierwszego kontaktu z książką był pewien, że mocne postaci, jakie udało mi się stworzyć w tej powieści, przemówią do zagranicznych odbiorców. Nie oznacza to, że podczas tłumaczenia nie pojawiły się problemy. Trudność sprawiały nie tylko kwestie specyficznych dla nas wyrażeń, ale i różnice kulturowe. Amerykańskiego lub angielskiego czytelnika zaskoczyć może na przykład śląski zwyczaj hodowania cebuli w doniczkach na parapecie – mówi Katarzyna Mlek.

W miejscach, w których tekst tego wymagał, dodane zostały przypisy, które wprowadzają czytelnika w niejasne zagadnienia. Dodatkowo, aby ułatwić wejście w świat książki, autorka zamieściła na swoim blogu kilka artykułów, które pomogą poczuć atmosferę polskich osiedli. Książka promowana jest również poprzez darmowe opowiadanie utrzymane w mrocznym stylu powieści.

**Alternatywa wobec patologii**

Pytana o powody zagranicznej ekspansji autorka nie ukrywa, że za jej decyzją stoi rozczarowanie polskim rynkiem wydawniczym.

- Obecną sytuację na rynku książki w Polsce uważam za patologiczną. Autor jest tutaj instytucją, która na wydanej książce zarabia najmniej. Przejście na własną dystrybucję pozwoli mi lepiej zarabiać. Bo jak pisałam w „Zapomnij patrząc na słońce”, wolność kosztuje. A ja potrzebuję wolności, aby tworzyć to, co chcę. Dlatego nie boję się powiedzieć otwarcie: nie zarabiam w tradycyjnym modelu wydawniczym tyle, aby wystarczyło na realizację moich twórczych planów. Jeśli chcę je realizować, muszę znaleźć inną drogę – wyznaje pisarka.

Zagraniczny debiut Katarzyny Mlek jest zarazem debiutem własnego wydawnictwa. Polskie wznowienie „Zapomnij patrząc na słońce” będzie można kupić wyłącznie na oficjalnej stronie internetowej autorki – [www.katamlek.pl](http://www.katamlek.pl).

- Przez kilka ostatnich lat udało mi się poznać ludzi, którzy obecnie stanowią mój zespół: redaktorów, korektorów, specjalistów w zakresie promocji. Posiadam szerokie grono czytelników, którzy korzystają z internetu i głównie w ten sposób kupują książki. Tradycyjne księgarnie, a tym bardziej hurtownie pobierające prowizję w wysokości 60% ceny książki, w nowoczesnym świecie nie są już niezbędne. Ich czas się powoli kończy. Dlatego, choć nie wykluczam, że w przyszłości uzupełnię sprzedaż o tradycyjny model sprzedaży, na dziś dzień wydaje mi się to mało prawdopodobne – deklaruje.

Angielska wersja książki dostępna jest na platformie Amazon.com oraz w innych popularnych księgarniach. Powieść trafiła do sprzedaży jako e-book oraz w wersji drukowanej na żądanie. Na Zachodzie taki właśnie model sprzedaży zaczyna obecnie dominować – pozwala on ograniczyć koszty wydawców związane chociażby z utrzymywaniem dużych stanów magazynowych.

Dla Katarzyny Mlek samodzielne wydawanie książek ma też znaczenie ze względu na możliwość zachowania pełni praw autorskich do swoich tekstów.

- Wiele agencji zagranicznych nie chce współpracować z autorami, którzy nie posiadają pełnych praw do książek na wszystkich polach eksploatacji i we wszystkich językach. To także był powód, dla którego zdecydowałam, że książki „zostaną u mnie” – zdradza autorka.

Pytana o innych autorów, którzy jej zdaniem mogliby osiągnąć międzynarodowy sukces, pisarka wymienia m.in. Jakuba Żulczyka, Zbigniewa Kruszyńskiego i Ignacego Karpowicza. O tym, że sukces polskich autorów jest możliwy, świadczy zresztą niedawny debiut „Ostatniego życzenia” Andrzeja Sapkowskiego na liście bestsellerów amerykańskiego dziennika „The New York Times”.

- Mamy wielu dobrych autorów, teraz wystarczy tylko zaprezentować ich na rynkach zagranicznych. Ich książki bez wątpienia poradzą sobie nawet wśród tak ogromnej konkurencji – przekonuje Katarzyna Mlek na kilka dni przed zagraniczną premierą swojej powieści. Nie ukrywa przy tym, że i ona ma nadzieję na sukces.